

# GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej.

**Abonament** przy odbiorze w eksped. mies. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55, z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ „ 3,12, pod opaską w Polsce - - - „ 1,00 „ „ 3,00, w agenturach - - - - - „ 0,95 „ „ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redacji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Telef.: 57, 300 i 888.

Konto czekowe P. K. O. 200 696.

**Ogłoszenia** przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 10 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie 4-lamowej 20 gr. Przy powtórzeniach rabat.

Nr 116

Toruń - Poznań, czwartek 30 września 1926 r.

Rok 4

## Ku rozwiązaniu sejmu.

Warszawa, 28. 9.

Sytuacja polityczna została w ciągu dnia wczorajszego wyjaśniona. Rachuby niektórych sfer na odsunięcie zetknięcia się rządu z Sejmem zawiodły. Batalia będzie się musiała rozegrać we czwartek.

Na ten dzień zostało zwołane posiedzenie Sejmu. Porządek dzienny, rozesłany wieczorem, zawiera dwa punkty: 1) trzecie czytanie projektu ustawy o ratyfikacji traktatu gwarancyjnego z Rumunją, 2) sprawozdanie komisji budżetowej o poprawkach Senatu do prowizorium budżetowego.

Niewiadomo jeszcze, czy rząd wystąpi z deklaracją, jakkolwiek w kołach rządowych utrzymują, iż premier Bartel przygotowywał się wczoraj do expose. Niewiadomo też, jak się zachowają stronnictwa, czy ograniczą się do odpowiedzi na postawienie zaufania przez rząd, czy też postawią samodzielne wnioski na votum nieufności rządowi czy poszczególnym ministrom. Posiedzeń klubowych jeszcze nie było: sądząc wszakże z nastrojów, można przypuszczać, iż kluby wystąpią z własnym sformułowaniem stosunku do rządu.

Trudno przypuścić, by wynik głosowania był dla rządu korzystny. Wczorajsze obrady senackie były barometrem napięcia wzmoczonego i podnieconych nastrojów.

A w takim razie nastąpi rozwiązanie ciała ustawodawczego i odwołanie się do opinii wyborców.

Przebieg wydarzeń dnia był następujący:

Prace rządu postępowywały normalnie, w Sejmie zaś toczyły się rozmowy i narady. Kierujący klubem Zw. Lud. Nar. pos. Zwierzynski odbył przed południem konferencję informacyjną z marszałkiem, z którym poprzednio naradzał się wicemarszałek Senatu Woźnicki. Gotowali się właśnie do rozmowy posłowie Popiel i Hartglass, gdy o godz. 1-ej po południu przybył do Sejmu premier Bartel.

Rozmowa jego z marszałkiem Ratajem trwała półtorej godziny. Stanowiła ona powszechną sensację. Wiadomo powszechnie, co było jej przedmiotem. Ale jaki jej wynik!

W kulisach zwracano uwagę, iż o ileby nie doszło do czwartkowego posiedzenia Sejmu, wtedy możnaby było odroczyć na czas jakiś bezpośrednie zetknięcie się rządu z Sejmem. Zwolennicy rządu dawali do poznania, iż gdyby nastąpiło zamknięcie sesji sejmowej po uchwaleniu przez Senat prowizorium budżetowego, wówczas rząd dokonałby rekonstrukcji gabinetu, usunąłby przedewszystkiem min. Sujkowskiego i zrekonstruowany w końcu października stanąłby przed Izłą. Punkt ciężkości leży zatem w posiedzeniu czwartkowym.

Premier Bartel, zapytywany przez dziennikarzy, po rozmowie z marszałkiem Sejmu, udzielił odpowiedzi wymijających:

— Czy rząd powziął już decyzję co do zamknięcia sesji sejmowej?

— Nie mogę przesądzać uchwał rady ministrów.

— Czy rząd stanie we czwartek przed Sejmem?

— Ustalanie porządku dziennego jest rzeczą marszałka Sejmu.

— Czy rząd obstaje przy rychłym ratyfikowaniu traktatu z Rumunją?

— Proszę się zwrócić do p. marszałka Sejmu — brzmiała odpowiedź premiera.

P. marszałek Sejmu, interpelowany o te same kwestje, odparł, iż nie widzi powodu, dla którego sesja sejmowa miałaby być zamknięta i że dotąd nie odwołał jeszcze posiedzenia czwartkowego.

Była to godzina 3-cia po poł. W pięć godzin potem sytuacja była już jasna.

Tymczasem o godz. 4-ej zebrał się Senat na posiedzenie plenarne. Przebieg dyskusji nad prowizorium budżetowym był niezwykle charakterystyczny. Deklaracja — przedstawiciela Zw. Lud.-Nar. wiceprezesa klubu sen. Popowskiego — przewodniczący s. Zdanowski jest chory — była b. ostra. Ujęła w zasadniczych tonach stanowisko wobec rządu, a wnioski mniejszości przez niego zgłoszone, zmierzały do wprowadzenia zasady oszczędności w budżetowaniu i zmuszenia rządu do uprawiania tej polityki finansowo-gospodarczej.

Wnioski te zostały uchwalone.

Wprawdzie odrzucono nieznaczną większością wniosków o odrzucenie prowizorium, ale przyjęto 40 głosami przeciwko 37 przy wstrzymujących się 6 głosach żydowskich wniosków o ograniczenie wydatków w IV kwartale do sumy 450 milj. zł. Jest to nawrót do zasady oszczędnej gospodarki tak silnie podkreślanej w przemówieniu pos. Zdziechowskiego i aprobowanej przez komisję budżetową Sejmu. Gdy uchwała ta zapadła, min. Klarnier, który jedyny z rządu zasiadał na ławach rządowych, pospieszenie zabrał swą torbę i wyszedł.

Przyjęto również na wniosek s. Popowskiego i Kasznicy wniosek o przywrócenie art. 3-go ustawy przyjęto 56 głosami przeciw 21.

Przez uchwalenie tych poprawek kwestja czwartkowego posiedzenia Sejmu została przesądzona. Tedy zrana we czwartek zbierze się komisja budżetowa Sejmu, a po południu o 4-ej plenum Sejmu.

Rząd musi stanąć przed Sejmem i rozegranie batalii jest nieuniknione. (W.)

## Czy sejm zostanie rozwiązany?

Położenie wyjaśni się w czwartek.

Warszawa, 28. 9. (tel. wł.)

Sytuacja polityczna przedstawia się następująco:

Jeżeli dojdzie do posiedzenia sejmowego we czwartek, natenczas nie ulega wątpliwości, że sejm uchwali o brzymią większością votum nieufności dla rządu i zostanie natychmiast rozwiązany, ale niewiadomo czy do tego posiedzenia dojdzie. Marszałek sejmu zapowiedział był na posiedzeniu piątkowym, ewentualne następne posiedzenie na czwartek o ile zajdą jakiegokolwiek poprawki do prowizorium budżetowego. Tymczasem wczoraj komisja skarbowo - budżetowa senatu przyjęła prowizorium bez zmian, i jedynie senatorowie z klubu Związku Ludowo-Narodowego i klubu Ch. N.

głosowali przeciw prowizorium. Związek Ludowo-Narodowy utrzymuje nadal zdecydowanie konsekwentną swoją linię.

Dzisiaj o 4-ej posiedzenie senatu. Jeżeli Senat uchwali prowizorium w trzech czytaniach to w takim razie sejm może nie być zwołany a Prezydent Rzplitej ogłosi natychmiast zamknięcie sesji parlamentarnej. W takim razie rząd stanąłby przed sejmem dopiero na następnej sesji budżetowej, t. j. z końcem października lub w listopadzie i nie ulega kwestji, że na tej sesji doszłoby do konfliktu. W międzyczasie premier dokonałby przetasowania ministrów a przedewszystkiem usunąłby Sujkowskiego.

## Co mówi się o przyszłych wyborach?

Przypuszczenia o blokach wyborczych

Warszawa, 28. 9. (A. W.)

Cała prasa niemal zgodnie konstatuje, iż rozwiązanie sejmu i zarządzanie nowych wyborów jest w obecnej sytuacji rzeczą bardzo prawdopodobną.

„Kurier Polski“ uważa iż do wyborów przystępować będą wielkie bloki. Jednym z nich może być blok ZLN., Ch. D., Piasta, NPR. i ewentualnie Ch. N., dru-

gim blokiem może być Zw. Chłopski i Wyzwolenie, trzecim blokiem Mniejszość Narodowa.

Wahanie giełdowe.

Warszawa 28. 9. (tel. wł.)

Giełda która początkowo reagowała zwykłą dolarą po kursie 9,04 dziś notuje po 9 w zaofiarowaniu.

## Opinia prasy o wypadkach.

Albo — albo. — Ostra krytyka rządu. — Przewidywania.

Warszawa 28. 9. (tel. wł.)

Dzisiejsza poranna prasa stwierdza jednomyślnie że konflikt, między rządem a sejmem zaostriżył się tak dalece, iż mało jest widoków na jego złagodzenie. Przypuszczalny przebieg wypadków w najbliższych dniach potoczy się w ten sposób, że we czwartek rząd stanie przed sejmem i wygłosi ekspozycję, poczem szereg klubów wniosie wnioski za lub przeciw votum zaufania, które zostaną odesłane do komisji, która rozpocznie obradować dopiero w piątek, tak że głosowanie nad zaufaniem może się odbyć najwcześniej w piątek lub najpóźniej w sobotę. O nastrojach politycznych najlepiej

świadczy fakt, że już wczoraj w kulisach rozpoczęły krążyć najróżniejsze przypuszczenia co do przyszłych bloków wyborczych.

„Gazeta Poranna“ pod tytułem „Albo albo“ pisze, iż sprawa doszła do ostatecznego napięcia. Albo dymisja gabinetu Bartla, albo rozwiązanie sejmu i senatu i nowe wybory. Sądząc z nastrojów w kulisach można śmiało postawić hipotezę, że rząd votum zaufania nie uzyska i wtedy jako jedyne rozwiązanie sytuacji nastąpi rozwiązanie sejmu.

Socjalistyczny „Robotnik“ krytykuje procedurę powołania trzeciego gabinetu Bartla do władzy i twierdzi, że

Bartel popełnił poważny błąd nieinformując się w kołach sejmowych w układaniu nowej listy gabinetu. Rząd w ten sposób zlekceważył opinię sejmową, oraz jego votum zaufania. Dzisiaj sytuacja zaszła tak daleko że nie ma prawie widoków na to aby znalazło się jakieś inne wyjście poza rozwiązaniem sejmu.

„Echo Warszawskie“ organ zbliżony do Piasta pisze, iż w obecnej sytuacji są możliwe 3 ewentualności: 1) powolne ustąpienie rządu, 2) wyrażenie rządowi zaufania i rozwiązanie się sejmowi własną uchwałą i 3) rozwiązanie sejmu przez Prezydenta na wniosek rządu. Pierwsza ewentualność jest niemożliwa i oznaczałaby ostateczną kompromitację rządu. Druga jest nieprawdopodobna i pozostaje tylko trzecia, rozwiązanie sejmu przez Prezydenta na wniosek Rady Ministrów.

„Kurier Warszawski“ powołując się na informacje kół zbliżonych do rządu twierdzi, iż cała taktyka rządu zmierza do rychłego rozwiązania Izby Ustawodawczych.

Jedynie „Kurier Polski“ i „Express Poranny“ twierdzą, że niektóre koła sejmu usiłują załagodzić konflikt między rządem a sejmem i to za wszelką cenę. Akcja ich jednak ma małe widoki powodzenia, wobec wielkiej zaciętości jaka panuje w kołach poselskich.

Żydzi stawiają wniosek nieufności.

Warszawa, 29. 9. (A. W.)

Klub żydowski w sejmie, mimo postawienia już wniosku Ch. D. i Ch. N. o wyrażenie votum nieufności ministrowi Sujkowskiemu i Miodzikowskiemu, ze swej strony zgłosił wniosek o votum nieufności ministrowi Sujkowskiemu.

Wyplaty należności państwowych.

Warszawa 27. 9. (Pat.)

W szeregu pism pojawiła się notatka o tem, jakoby Ministerstwo Skarbu poleciło wszelkich spłat należności państwowych dokonywać w biletach bankowych, a tylko na wyraźne życzenia odbiorców w biletach zdawkowych i w bilonie. Wiadomość ta nie odpowiada rzeczywistości i jak to stwierdza Ministerstwo Skarbu, polega na mylnym zrozumieniu okólnika Ministerstwa z dn. 11 sierpnia br.

Okólnikiem tym zawiadomiono izby skarbowe, że z powodu zmiany warunków obrotu pieniężnego Bank Polski uskutecznić będzie wyplatę zasiłków dla kas skarbowych w biletach bankowych, a w biletach zdawkowych i bilonie tylko na życzenie. Jednocześnie zalecono kasom skarbowym, by dokonywały wyplat należności państwowych takimi znakami płatniczymi, jakie będą w ich posiadaniu.

Pobicie posła Sochackiego w Łodzi.

Warszawa 28. 9. (tel. wł.)

Z Łodzi donoszą iż miały tam miejsce zajścia podczas wystąpienia posła komunistycznego Sochackiego, który zorganizował dwa wiece polityczne. Przemówienie posła Sochackiego było nacechowane wyraźnymi wystąpieniami antypaństwowymi, co wywołało ogólne oburzenie wśród zebranej publiczności. Policja rozpedziła zebranie i zmusiła posła Sochackiego do opuszczenia trybuny. Sochacki stanął na stopniach jednego z kinoteatrów i usiłował przemawiać w dalszym ciągu, wówczas tłum rzucił się na niego i do tkliwie go pobili.



### Zaprzysiężenie rządu.

Warszawa, 27. 9. (PAT.)  
W poniedziałek, dnia 27 września r. b. zrana p. prezes Rady Ministrów przybył z Wilna do Warszawy. O godz. 9 przed południem odbyło się w Prezydium Rady Ministrów posiedzenie Rady Ministrów, po którym p. prezes Rady Min. udał się na Zamek, gdzie przedłożył p. Prezydentowi Rzplitej propozycję zamianowania gabinetu w jego dotychczasowym składzie. P. Prezydent Rzplitej propozycję tę przyjął i podpisał następujący akt nominacyjny:  
Do Pana Profesora Kazimierza Bartła, posła na Sejm Rzplitej Polskiej w Warszawie:  
Mianuję Pana prezesem Rady Ministrów, a równocześnie na wniosek Pański p. Kazimierza Młodzianowskiego — ministrem spraw wewn., p. Augusta Zaleskiego — min. spraw zagr., p. Marszałka Polski Piłsudskiego — min. spraw wojsk., p. inż. Czesława

Klarnera — min. skarbu, prof. uniwersytetu warszawskiego p. Wacława Makowskiego — min. sprawiedliwości, p. Antoniego Sujkowskiego — min. wyznań rel. i ośw. publ., p. dr. Aleksandra Raczyńskiego — min. rolnictwa i dóbr państw., p. inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego — min. przemysłu i handlu, p. inż. Pawła Romockiego — min. kolei, prof. politechniki warszawskiej p. dr. Witolda Broniewskiego — min. robót publ., p. dr. Stanisława Jurkiewicza — min. pracy i op. społ. i docenta uniwersytetu im. Stefana Batorówego p. dr. Witolda Staniewicza — min. reform rolnych.  
Warszawa, dnia 27 września 1926 r.  
(—) Kazimierz Bartel (—) I. Mościcki  
Prez. Rady Min. Prezydent Rzplitej.  
**Zaprzysiężenie rządu.**  
Warszawa, 28. 9. (tel. wł.)  
Wczoraj o godz. 18-ej nowy rząd został zaprzysiężony przez Prezydenta Rzplitej.

### O Państwo Ojca św.

**Sensacyjny artykuł „Osservatore Romano“ podaje warunki uregulowania „zagadnienia rzymskiego“.**  
Rzym (AW.)  
Ostatni artykuł organu watykańskiego „Osservatore Romano“ w kwestji uregulowania „zagadnienia rzymskiego“, w którym stwierdzono, iż Watykan bynajmniej nie wyklucza porozumienia z rządem włoskim, wywołał w tutejszych kołach politycznych wielkie poruszenie. Obok pojedynczych tendencji artykułu dopatrują się tu jednak daleko idących żądań podtrzymywanych przez politykę Watykanu, zmierzających do uczynienia ze Stolicy Apostolskiej udzielnego państwa, co byłoby konsekwencją postulatów papieskiego przyznania nieograniczonych praw własności Papieżowi na dotychczasowych posiadłościach.  
Poza tem Włochy miałyby odstąpić Watykanowi część swego terytorjum, co umożliwiłoby bezpośredni dostęp do morza w takich rozmiarach, aby mogła być skutecznie budowana odrębna linja kolejowa na wybrzeżu morskim. Warunki powyższe Watykan traktowałby jako podstawę obojczych negocjacji.

### Groza najazdu żydowskiego na Pomorze.

**Niebezpieczeństwo wzrasta z dnia na dzień. — Nowa serja sprzedawców. — Kto bojkotuje? — Czas zajrzeć prawdzie w oczy.**  
Grudziądz, 27. września.  
Od pewnego czasu, jak już niejednokrotnie podnoszono, urządzają Żydzi, ośmieleni obojętnością mieszkańców naszej dzielnicy, masowy najazd na Pomorze. Dość przyrzed się ruchowi przyjezdnych, przeważnie Żydów z b. Kongresówki w naszych hotelach, aby zrozumieć zastraszające niebezpieczeństwo. Właściwą awangardę żydowskiej fali na Pomorze stanowią owi chytry żydkowie, którzy jako sublokatorzy ukrywają się, nie zdradzając swego semickiego pochodzenia, po naszych miastach i miasteczkach, uprawiając jako kupcy i pośrednicy zyskowe interesy i śledząc poza tem pilnie tych obywateli, którzy z jakichkolwiek bądź powodów zamierzają wyzbyć się swych interesów lub realności.  
Zabiegi sprytnego Izraela udają się niestety coraz częściej, czego jesteśmy od niejako czasu n. p. na gruncie miasta Grudziądza świadkami. Po sprzedaży składu kupca Majenki Żydowi, zapragnął kupiec i były radny p. Wałęsa judaszowskich srebrników, sprzedając Żydom swój skład konfekcyjny wraz z kamienicą położoną przy kościele św. Ducha. Kapitałista Cybulski zaś sprzedał swą willę (po fabrykancie Herfeldzie), najpiękniejszy tego rodzaju obiekt w Grudziądzu za 24 000 dolarów żydowskiemu dyrektorowi żydowskiej fabryki, panu H. Pan C., przeświadczony, że krzywdę wyrządza społeczeństwu, wyprowadził się natychmiast z Grudziądza, tak jak to poprzednio uczynił p. radny Wałęsa. W tych dniach sprzedał kupiec Franciszek Białik, dotychczas bardzo poważany obywatel, członek rozmaitych towarzystw, działacz na niwie społecznej, swój „dom konfekcyjny i żeński“ w Rynku Żydowy Rotszuldowi z Warszawy. Ostatni fakt sprzeniewierzenia się obowiązkowi narodowym, obudził narzęście opinję publiczną; Zarząd Tow. Kupców Samodzielnych w Grudziądzu, dowiedziałyszy się o transakcji na rzecz Izraela, uchwalili jednogłośnie wykluczyć sprzedawczyka p. Białika z grona członków swego towarzystwa, piętnując jego czyn jako wysoce nieobywatelski.  
Lecz dziś już nie wystarczy potępienie

szabesgojów przez jednostki lub towarzystwa; całe społeczeństwo powinno się ruszyć i solidarnie stanąć w obronie mienia polskiego. Praca będzie trudna wskutek znanych prób rozbicia jednolitego frontu na Pomorzu. Lecz powinniśmy się ocknąć, zaraz, natychmiast, bo maluczko, a zabraknie kupcowi polskiemu kawalka chleba we własnej ojczyźnie, we własnym mieście.  
Praktyki naszych „neutralnych“, ich chytryść i wrogie stanowisko do „gojów“ są przecież ogólnie znane. Na gruncie grudziądzkim opowiadają sobie głośno o pewnej firmie żydowskiej rzeczy wprost nie do uwierzenia. Otóż fabryka ta, która zatrudnia w swoim przedsiębiorstwie około 800 pracowników — dyrektorzy, prokurenci i biuraliści należą wyłącznie do „narodu wybranego“ — wydaje ludzium swoim bony na zakup towarów; firma żydowska wykupuje owe bony, lecz poleca swym pracownikom nabywanie towarów w pewnych tylko interesach, oczywiście żydowskich. Zaszedł podobno fakt, że firma ta oświadczyła, że w przyszłości bonów nie wykupi, o ile pracownicy w firmach polskich za owe bony zakupywać będą; owej pogłosce firma żydowska dotąd nie zaprzeczyła.  
Cel jest więc jasny, niedwuznaczny. Fabryka żydowska, dorobiwszy się w kilku latach na robotniku polskim w Grudziądzu ogromnej fortuny, popiera systematycznie, ze szkoda kupca polskiego, firmy żydowskie. Niech teraz p. Cybulski, który sprzedał dyrektorowi tej firmy swą piękną siedzibę, niech panowie Białik, Wałęsa itp., którzy wyzbyli się swej własności na rzecz Żydów, zastanowią się dobrze nad swem postępowaniem i wydadzą sąd za czyny swoje. W odrodzonej Polsce nie nato chyba wykupiliśmy majątki i realności z rąk naszych wrogów, aby teraz z lekkim sercem wyrzec się tych zdobyczy na rzecz tej rasy, która czyha na zgubę naszego narodu. X.

**Jeżeli chcesz ratować dzieci polskie w Gdańsku, składaj ofiarę na Macierz Szkolną (Am Olivaertor 2—4).**

### Znowu zwłoka w procesach generałów.

Rozszerzenie „śledztwa“ bez skutku.

**Uzupełnienie śledztwa przeciw gen. Rozwadowskiemu.**  
„Polska Zbrojna“ donosi: W sprawie gen. Rozwadowskiego, oskarżonego o nadużycie władzy służbowej na stanowisku generalnego inspektora kawalerji oraz nadużycia w transakcjach z belgijską firmą drzewną Oyen, — śledztwo uległo rozszerzeniu i uzupełnieniu.  
W tym też celu akta sprawy wróciły do sędziego śledczego majora dr. Zielińskiego.  
Śledztwo dodatkowe jest w toku. W najbliższym czasie akta sprawy przekazane zostaną prokuratorowi.

**Dodatkowe śledztwo w sprawie gen. Malczewskiego.**  
„Polska Zbrojna“ donosi: Wobec nowych okoliczności, które zaszły w sprawie gen. Malczewskiego — akta przesłane zostały do sędziego śledczego majora dr. Zielińskiego, który przeprowadzi dodatkowe dochodzenie.  
Śledztwo to potrwa około dwóch tygodni, poczem akta przekazane zostaną prokuratorowi, który wnieśnie akt oskarżenia.  
Z tego powodu termin rozprawy na razie nie został ustalony.

### Traktat litewsko - rosyjski.

Wilno osią rokowań. — Rewelacje Timesa. — Tajemnicza podróż.

Warszawa 29. 9. (tel. wł.)  
Według korespondencji „Times“ z Rygi zawarto między Litwą a Sowietami traktat, który uznaje pretensje litewskie do Wilna zgodnie z artykułem 1-ym traktatu niem.-sowieckiego. Niezależnie od owego traktatu ma nastąpić zawarcie umowy handlowej. Litwy z Rosją. Informacje te mają pochodzić od delegacji litewskiej wysłanej w sprawie traktatu. Należy jednak przypuszczać, że podał je sam premier i minister spraw zagranicznych Litwy Slezewiczus, który w tych dniach przejeżdżał przez Rygę.  
Ryga, 28. 9. (AW.)  
Zapowiedziana przed kilku dniami podróż litewskiego premiera Slezewiziusa do Moskwy w opinji kół politycz-

nych Łotwy nabierać zaczyna cech nie zwykłej sensacji politycznej. Przejazd Slezewiziusa w drodze do Moskwy przez Rygę pokryty był tajemniczością, wywołującą tutaj nieukrywane zdziwienie Slezewiziusa zjawiał się w Rydze bez uprzedzenia władz łotewskich i był na dworcu powitany jedynie przez posła litewskiego oraz przedstawiciela S. S. S. R. Po kilkugodzinnym pobycie Slezewizius odjechał do Moskwy, oświadczywszy jednemu z korespondentów pism litewskich, iż projektowany tekst traktatu reasekuracyjnego między Litwą a S. S. S. R. w niczem nie zmieni stanowiska Litwy wobec Sowietów. Postępowanie litewskiego premiera spotyka się z krytyką prasy łotewskiej.

swojem łóżku, a prócz tego byli u nas kilku uczciwych Żydków: Mendel Kobialka, Chaim Czyszczel Rotfisz, Berek Lejb Kocker, Uszer Dreihelszpil, Chuna Kiwa Kaprawy, Mojsie-Laibele Gancleben... był też Fiszel Spogojny i Majer Mendel Dubeltówka...  
„Dosyć!... Abram wyliczasz cały spis ludności miasteczka...  
„Broń Boże, ja tylko powiadam prawdę, kto był...  
„W jakim celu zgromadziło się tylu Żydów u Abrama?  
„Ja powiem całą prawdę... Nehemja Rosendorf, co w mojej izbie mieszka, robił chrczyn dla swego synka, co jemu przybył niedawno... do takiego interesu potrzeba dziesięć Żydków; to on ich akurat tyle zaprosił. Osiem gościów, a Wigdor Katz i ja, to razem dziesięć, niech prześwieitny sąd sam porachuje. Z tych dziesięciu Żydków jest tu dziś we wsi sześciu, oni stoją przed sądem, można ich zaraz zawołać, oni poświadczą, że widzieli, jak Mateusz spał, jak okropnie chrapał... Namo je sumienie, chłopskie spanie musi być bardzo ciężkie, bo takiego chrapania ja w mojem życiu nie słyszałem. Widać Mateusz w sercu miał feler, skoro i bałki także na drugi dzień stawił...  
Sędzia zwrócił się znów do Mateusza.  
„Po co jeździliście do miasteczka?“  
„Podług poratowania zdrowia... jako mnie okrutnie w plecach rozlamano, że całkiem dychać nie mogłem, i podług pozyczenia pieniędzy...  
Wezwani Żydzi stwierdzili bytność Mateusza w miasteczku nocy czwartkowej.  
Sędzia kiwał głową, ławnicy uśmiecha-

KLEMENS JUNOSZA.

### 20 Kłusownik.

(Ciąg dalszy).

„Niech pan ekonom nie robi komu obrazy, bo ja też mogę powiedzieć, jakim pan złochem handluje.“  
„A tobie co do tego“  
„Mnie nic, ale dziedzicowi może. Ja myślę, że dziedzic ma dużą ciekawość do takich spekulacji.“  
„Cicho!“ zawołał sędzia, „to do sprawy nie należy. Abram ma zeznawać. Więc Mateusz Sikora noc czwartkową przepędził u was w waszym domu?“  
„Nie mogę powiedzieć, że w moim.“  
„A w czym?“  
„Prześwieitny sądzie, ja nigdy nie wdaję się w fałsz, żyję samą prawdą; jak staję za świadka, to choćby za rodzonym ojcem nie powiem gorzej, tylko tak jak prawda, i dla tego nie mogę z czystym sumieniem powiedzieć, że Mateusz w moim domu nocował. Chaj chaj żebym ja miał ten dom! Bylbym bogacz, ale prześwieitnemu sądowi wiadomo, co to są domy żydowskie... niby jest dom, a nie jest, niby jest gospodarz, a nie gospodarz. Burmistrz, sam pan burmistrz może zaświadczyć, co się dzieje, jak przyjdzie płacić podatki. Czyste rozbójstwo się robi. Biją się, kłóca, krzyczą, ten na tego spycha, tamten na owego, niech Bóg bron!“  
„To do sprawy nie należy.“  
„Owszem, proszę prześwieitnego sądu, należy i bardzo należy. Sąd się pyta, czy Mateusz nocował w moim domu?“  
„Tak.“  
„No, ja przysięgałem, ja chcę czystą

prawdę powiedzieć, ani trochę więcej, ani trochę mniej, tylko czystą prawdę jak szkło. Dom nie jest mój, choć nie mogę też przysięgać, że jest wcale nie mój. Ja jestem Abram Pinkt, a do tego domu ma jeszcze prawo Lejzor Pinkt i dzieci Symchy Pinkta, co już nie żyje, i Jankłowa Brodawka, i Boruchowa Migdał, co są moje rodzone siostry, a po paniensku także się nazywają Pinkt. W tym domu nocował Mateusz...“  
„Dobrze, ale w waszem mieszkaniu?“  
„Trochę w mojem, a trochę nie w mojem...“  
„To ma znaczyć, że część nocy przepędził u was, a część gdzieindziej?“  
„Nie, on wszystkie części nocy przespał u nas; od wieczora do północy, od północy do świtu, i od świtu do białego dnia też...“  
„Jako u nas, co mam przez to rozumieć?“  
„Niech prześwieitny sąd rozumie, że teraz są ciężkie czasy... człowiek szuka dochodu... bo dochód wcale nie chce szukać człowieka... Chwalił Boga, mam swoją stancję, ale nie jestem wielki pan, ani hrabia, żebym sam ze swoją familją w całej stancji mieszkał... więc odnajmuję dwa kąty; jeden trzyma Wigdor Katz, drugi Nehemja Rosendorf, bardzo porządni kupcy, po czterdzięci groszy tygodniowo za komorne mi placą. Oni też widzieli, jako Mateusz przyszedł z wieczora, jako był trochę słaby na plecy i przez to chciał się wygodnie wyleżeć dla odetchnienia i wypoczynku... Ja mu tego nie bronilem, położył się na ziemi i spał...“  
„Któż to widział?“  
„Kto? Wszyscy... Wigdor Katz, Nehemja Rosendorf, oni też spali, każdy na

li się. Wystąpił przed kratki ekonom Barnaba.  
Cyganstwo to wszystko, prześwieitny sądzie“, zawołał, „takich świadków, jak Mateuszowe świadki, można dostać za dwa złote kopę... Zwąchały się Żydy z tym oto starym rabusiem i bronią go, ale sprawiedliwość prześwieitnego sądu nie da się otumanic... Koguciński jest dawny gajowy, wypraktykowany, złodziejów leśnych zna na wylot, po chodzie wymiaruje każdego, toż skoro Koguciński świadczy, wiara przy nim powinna być... Mateusza w domu nie zdybał, konia nie zdybał, ani siekiery też... a przecie do baniek stawiania siekiera mu nie była potrzebna... Ja z przeproszeniem prześwieitnego sądu nosem czuję, że Sikora dąb ukradł. To złodziejstwo w nos bije... Jego sukmanę do tej pory czuć świeżą dehiną... jeszcze nie wywietrzała...“  
„Aj waj“, odezwał się półgłosem Abram, „jak czujny nos... widać dla tego taki czerwony jest...“  
Barnaba, nie zważając na przycinek, prawił dalej.  
„Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi... czy wiemy czem się Sikora trudni... Czy go kto widział kiedy przy robocie, jak gospodarza, żeby orał, bronował albo młócił... Żebym tak spuchł, jeżeli ten chłop bierze kiedy cepydo garści... Nocą tylko myszkuje jak borsuk, zwierzyne niszczy, drzewo kradnie, i dopieroż, z kochanym Aabramem w handelek się bawi. Abram też znany cygan jest, kradzione kupuje, co właśnie jakoby sam kradł...“  
„Ja bardzo proszę prześwieitnego sądu“, odezwał się Abram, „całe to paskudne gadanie, żeby było zapisane. Ja pana Barnabego będę skarżył o potwarz“  
(Dalszy ciąg nastąpi.)



## Caveant consules!...

Głos w sprawie położenia urzędników.

Gdy po przewrocie majowym p. Piłsudski objął w gabinecie p. Bartla tekę ministra spraw wojskowych, jednym z pierwszych jego kroków, zmierzających do przeprowadzenia tak zwanej „sanacji” w naszej armii, było wydatne polepszenie bytu oficerów przez przyznanie im t. zw. „dodatku funkcyjnego”.

Jeśli krok ten wynikał z rzeczywistości z pełnego zrozumienia trudnych warunków bytu naszego korpusu oficerskiego, a nie z jakichś innych tajemnych przyczyn, lub z dążenia do ukrytych celów, jeśli był owocem dojrzałym poważnego rozmysłu p. ministra spraw wojskowych i całego rządu, świadomego wszelkich swych poczynań i ich następstw a nie aktem samowoli jednostki, to wślad za nim powinien być nastąpić dalszy: poprawa bytu rzesz urzędniczych.

Stało się jednak zupełnie inaczej!

Oto funkcjonariuszom państwowym i nauczycielstwu, które, jak wiadomo, najwięcej ucierpiało wskutek ustawy sanacyjnej z grudnia roku 1925, odmówiono spełnienia słusznym żądan, zmierzających do skromnego bodaj polepszenia ich bytu! Pan premier oświadczył wprawdzie, iż zna niedolę urzędniczą i delegacjom urzędniczym nie szczędził nawet słów platonicznego współczucia; lecz wraz z ministrem skarbu i z całym swoim gabinetem ma dla funkcjonariuszy cywilnych dłoń mocno zamkniętą. Odrzuca tedy z niczem delegację, powołując się na prawdę wcale nienową, iż tylko „głupiec daje lub obiecuje więcej, niż dać może” i nato, że skarbu państwa jest pusty, że poprawy bytu urzędników dokonać może jedynie sejm przez wyszukanie nowych źródeł dochodów, któreby wystarczyły na pokrycie wyższych poborów. Thumaczy się wkońcu tem, że „dodatki funkcyjne” dla oficerów nie obciążają wcale skarbu, gdyż użyto na nie sum, zaoszczędzonych przez ministerstwo spraw wojskowych itp.

Rzecz dziwna doprawdy! Jeżeli bowiem „dodatki funkcyjne” nie obciążają skarbu państwa, to jak wytłumaczyć sobie należy fakt, iż ministerstwo spraw wojskowych przekroczyło budżet preliminowany o kwotę 12 milionów złotych!

Jeżeli do załatwienia sprawy polepszenia bytu urzędników powołany jest sejm i jeżeli z niego — bo tak przynajmniej należy rozumieć słowa p. premiera — ma wyjść w tym kierunku inicjatywa (wyszukanie źródeł dochodów), to jakżeż z tem pogodzić fakt, iż „dodatki funkcyjne” przyznano bez odwoływania się do izb ustawodawczych i że nawet dla formy bodaj nie zwrócono się do nich „ex post” i nie zażądano od nich potwierdzenia faktu dokonanego!

Jeżeli dalej prawdą jest, że skarbu jest pusty, to skądże się biorą fundusze na pokrycie wydatków nadzwyczajnych, połączonych z „sanacyjnymi” przeniesieniami generałów, oraz oficerów i funkcjonariuszy państwowych wyższych stopni (w rezerwacie spraw wewnętrznych i oświecenia publicznego naprzykład) na inne miejsca służbowe, albo też w tak zwany „stan nieczynny” lub nawet na emeryturę!

Skąd dalej czerpie się fundusze na reorganizację administracji, polegającą (jak dotychczas przynajmniej) jedynie na mianowaniu „swoich” ludzi (czytaj ludzi partji) na miejsce ludzi, usuwanych częstokroć nie ze względu na dobro służby i państwa, lecz dlatego, że ośmielili się w dniach przewrotu pójść za głosem sumienia i obowiązku służby państwa a nie za głosem tej czy owej koterji, stronnictwa lub nawet jednostki! Skąd wreszcie biorą się pieniądze na organizowanie partyjnych bojówek strzeleckich i na opłacanie przybocznego organu pana ministra spraw wojskowych („Głos Prawdy”)!

Trudno doprawdy uwierzyć w szczerłość postępowania p. Bartla w tej sprawie i w prawdziwość jego oświadczeń. Trudno! Fakty bowiem same mówią nam o tem aż nadto wyraźnie.

Nie o to jednak chodzi w tej chwili. Nie o to również, czy, kto i w jakiej mierze miał prawo stanowić o losie sum „zaoszczędzonych”, tylko o zagrożony był rzesz urzędniczych, na których barki włożono niespełna przed rokiem cały ciężar finansowej „sanacji” państwa. Chodzi o los tych, o których pracę szarą, codzienną opierają się węgił Rzeczypospolitej, o los ich żon i dzieci, skazanych na niedostatek, co więcej na brak środków do zaspokojenia niezbędnych potrzeb życia codziennego.

Gdzie sprawiedliwość?! — Gdzie słusność? — pytamy. Czyli jest ona po stronie tych, którzy świadomie (boć przecie pan premier stwierdził wyraźnie, iż zna niedolę urzędniczą) spychają stan urzędniczy na dno nędzy i stwarzają uginający się pod ciężarem życia proletarijat państwowych pracowników umysłowych? Czyli jest po stronie tych, którzy zatruwają duszę urzędnika jadem rozgoryczenia i najstraszliwszą z trucizn — poczuciem krzywdy? Tworzą bowiem z jednej grup

slug państwa stan wyjątkowo uprzywilejowany, zaś resztę spychają do rzędu parasasów i wydziedziczeńców, których bez względu na ich studia nawet, wynagradza się przeciętnie tak, jak rozpoczynających służbę oficerów najniższych stopni (podporuczników i poruczników) z tą atoli różnicą, iż urzędnicy nie mają różnych beneficjów, jakie przysługują oficerowi (dodatek na umundurowanie, ordynans itp.).

Czyli jest ona po stronie tych wszystkich, którzy licząc na tylekroć wypróbowaną ofiarności i rezygnację sfer urzędniczych, zdaje się zapominają o tem, że abnegacja i cierpliwość mają przeciw także swoje granice a niedostatek — o ile stanie się chlebem codziennym — zym zazwyczaj bywa doradcą? Czy może nazwać się sprawiedliwym rząd, który zamiast stać na straży praw człowieka i obywatela, lekceważy zupełnie położenie urzędników, przebiera miarę i przeciąga strunę?

Czy może nazwać się sprawiedliwym przedstawicielstwo społeczeństwa, skoro

komisja budżetowa Sejmu na ostatniem swoim posiedzeniu sankcjonuje niejako postępowanie rządu, odrzucając wniosek nawet o tak skromne a przytem nie wystarczające, bo zaledwie 10-cio procentowe podwyższenie poborów urzędniczych?

Zaprawdę! niema sprawiedliwości po stronie tych wszystkich, co z hasłami „odrodzenie moralne” i „Salus Reipublicae” na ustach patrzą dziwnie obojętnie na pokrzywdzenie i niedolę urzędników i nauczycieli i przechodzą do porządku dziennego nad poprawą ich egzystencji już od tak dawna zachwianej!

Położenie urzędników jest już dziś — zwłaszcza w przededniu zimy — wprost katastrofalne. Stan taki, jak obecnie, długo już trwać nie może. Niechże więc co rychlej zastanowią się nad tem ludzie najwyżsi w narodzie. Niechaj postarają się o to, iżby wskutek rozwiązania przez nich sprawy urzędniczej zadość się stało sprawiedliwości a Rzeczpospolita nie poniosła szkody!

## Prowokator sowiecki w biskupiej szacie.

Zdenerwowanie kata czerezwyczajki.

Ryga, (Rps.)

„Słowo” donosi, że dzięki prawosławnemu biskupowi rykiemu, Janowi, wykryta została niebywała prowokacja sowiecka — osobnik, który podawał się w Europie i Ameryce za zbiegłego z Rosji biskupa prawosławnego, Mikołaja, oraz usiłował nawiązać stosunki z biskupami rosyjskimi na emigracji i Watykanem, okazał się tajnym agentem państwowego urzędu politycznego w Moskwie, nawet nie prawosławnym, z nazwiska — Sołowieczykiem. Ów Sołowieczyk pracowa-

wał od kilku lat w wydziale wyznaniowym GPU w Moskwie, gdzie nauczył się odgrywania roli duchownego prawosławnego. Biskupom prawosławnym, więzionym przez władze sowieckie w Rosji, znany był jako jeden z najokrutniejszych katów czerezwyczajki. Biskup Jan, który w roku 1919 więziony był przez władze sowieckie w Moskwie, poznał Sołowieczyka, ten zaś po spotkaniu się z biskupem Janem natychmiast znikł z Rygi i obecnie znajduje się prawdopodobnie w Moskwie.

## Mussolini to życie, zdrowie i siła.

Włoscy dziennikarze o Duce.

Cześć Włochów dla Mussoliniego znajduje piękny i silny wyraz w rozmowie dziennikarzy włoskich ze współpracownikiem „Le Matin”, St. Lauzannem, która się odbyła podczas ostatniego posiedzenia Rady Ligi Narodów w Genewie:

„Wy Francuzi — powiedzieli Włosi — nie rozumiecie naszej umysłowości, która się różni od innych. I z tej różnicy trzeba sobie zdać sprawę. Dla nas Mussolini jest zbawcą w całym tego słowa znaczeniu. Jest to mąż, który nas wydzwignął z bezwładu materialnego i moralnego, w którym ugrzęźliśmy. Dopóki on będzie, wiemy, że cały naród będzie silny i zdrowy. Kiedy go nie stanie, nie wiemy, czy nie zejdzimy znów w cień i otchłań. Dlatego jesteśmy do niego przywiązani tak, jak ogniemy do życia, zdrowia i siły. Dlatego każdy zamach na jego życie napelnia nas trwogą przed niebezpieczeństwem, któreby groziło nam wszystkim, gdybyśmy go mieli stracić. Otóż, już kilka razy chciała go nam utracić ręka mordercy. Wszystkie zamachy były przygotowa-

ne w mniejszej lub większej mierze zagranicą. Cóż więc dziwnego, że zajęliśmy swe stanowisko wobec zagranicy?...

Dlaczego wszystkie rządy francuskie od przyścia Mussoliniego spróbowały go ominąć milczeniem? Dlaczego żaden premier francuski, żaden minister spraw zagranicznych nie przejechał się przez Alpy, ażeby pomówić z „duce” (wodzem) choćby na kilka godzin? Z francuskich mężów stanu jedynie p. Louis Barthou przybył do Rzymu, przyczem nie posiadając żadnych pełnomocnictw, odbył jedynie konferencję literacką.... kiedyś mieli ludzie mniej znakomitych, darzono nas większymi względami. Kiedy naszym prezesem rady ministrów był sobie taki tylko Giolitti, — p. Millerand nie obawiał się zabawić trzy dni w Aix les Bains i z nim rozmawiać.

Czy o Mussolinim zapomniano, czy też dzieje się to ze względu na politykę wewnętrzną Francji... Co do Francji możnaby się porozumieć raczej z Mussolinim, niż z Trockim.”

## Jak tworzy się nowoczesny film.

Gigantyczne rozmiary prac i olbrzymi nakład finansowy przy tworzeniu Ben Hura.

W Berlinie wyświetla się obecnie najpotężniejsze dzieło sztuki filmowej, Ben Hura reżyserowanego według słynnej powieści Wallace'a. Jest to dzieło o gigantycznych w sztuce filmowej rozmiarach, na które nie szczędzono nakładu pieniężnego, ani inwencji reżyserskiej. Zestawiono je z ścią amerykańskim rozmachem. Reżyserowi stały do dyspozycji nieprzebrane wprost sumy. W rezultacie film kosztował 4.000.000 dolarów. Nie posługiwano się jak zwykle t. zw. trykami filmowymi. Wszystkie rekwizyty prawdziwe z wyjątkiem budowli. Większej części zdjęć dokonano w Kalifornji, gdzie musiano wznosić potężne gmachy, odpowiadające historycznej rzeczywistości.

3 lata pracowano nad tym filmem, dla którego stworzono umyślnie 650.000 negatywu filmowego, z czego wykrecono 300.000 m. Z tych 300.000 tylko 4.000 reżyser uznał za godne pokazania oczom publiczności. Jest 1/160 wykonanych zdjęć. Wybór był więc bardzo skrupulatny.

Poza tem należy jeszcze wymienić następujące olbrzymie cyfry:

W przeciągu trzech lat przeszło przez aparaty 14.000.000 poszczególnych obrazków, zużyto 160.000 m. materiału dla 8.000 kostjumów specjalnych, płaszczy i innych rekwizytów, zużyto 22.000 klg. blachy i mosiądzu dla 6.000 kompletnych zbroi rzymskich, 9.000 funtów skóry dla 8.000 innych kostjumów i ubiwa, wykonanego z wielką historyczną dokładnością.

Dla sceny bitwy morskiej z piratami zbudowano 100 tryrem rzymskich. Bitwę, wykonaną w porcie w Livorno, filmowano równocześnie z 48 aparatów. Starano się ją odtworzyć możliwie okładnie według Wallace'a. Wyznaczono premje w wysokości 3000 lir. dla tych osób, które najdłużej wytrzymają na palących się okrętach.

Drugim punktem kulminacyjnym filmu Ben Hur to wyścigi kwadryg w Antjochji. Zbudowano w tym celu olbrzymi gmach cyrku, wysoki na 50 m., z areną o długości 500 m. 100.000 ludzi zmobilizowano w roli widzów. Dwie sceny filmu, bitwy morskiej i wyścigów kwadryg kosztowały nie mniej jak 1.000.000 dolarów.

## W wysokości 12.450 m. nad ziemią.

Wrażenie lotnika, który osięgnął rekord wysokości na samolocie.

Paryż (ate.)

Francuski lotnik Callizo, który osięgnął w końcu sierpnia rb. rekord wysokości 12.450 metrów, podzielił się z dziennikarzami francuskimi wrażeniami ze swej podróży. Callizo wsiadł

do samolotu w upalny dzień sierpnia w a na wysokości 12.450 metrów znalazł się w atmosferze, gdzie termometr wykazywał 50 stopni Celsjusza niżej zera. Ponieważ doświadczony lotnik wiedział o tym gośnym wrogu wyso-

kich lotów, jakim jest wielkie zimno, ubrał się w odpowiedni sposób. Callizo miał najpierw na sobie rodzaj bielizny z papieru, potem ubranie z wełnianych, grubych trykotów, następnie zwykły garnitur codzienny, nato jeszcze jeden gruby „sweater”, dopiero na to wszystko lotniczy kostjum ze skóry, podbity futrem. Na rękach miał 5 par rękawiczek: papierowe, 2 pary jedwabnych, wełniane i skórzane. Podobną ilość papierowych i wełnianych skarpetek na nogach. Głowa była stosunkowo mniej otulona a to głównie dlatego, by dopuścić normalną cyrkulację krwi dla uszu. Szklą od okularów powleczone cienką warstwą parafiny. Pomimo tych wszelkich środków ostrożności, Callizo po powrocie z lotu, który trwał przeszło trzy godziny, był zdrętwiały z zimna.

Callizo był zaopatrzony w aparat z tlenem, którym zaczął oddychać począwszy od 4 tysięcy metrów wysokości.

Na wielkich wysokościach wrażenia optyczne są niesłychanie ciekawe. Wszystkie kontury przedstawiają się oczom naszym w formie bardzo ostrej a sklepienie niebieskie, które oglądane z ziemi ma barwę błękitną, na wielkich wysokościach jest koloru ciemnego — prawie że granatowego z powodu dużego rozrzedzenia atmosfery. Pobyt na wielkich wysokościach nad ziemią wywiera niesłychanie przygnębiające wrażenie. Ziemia zakryta jest chmurami, nad sobą lotnik widzi ponure sklepienie nieba, dokoła zaś ani śladu życia. Żaden ptak nie wzbija się na zawrotną wysokość 12 i pół kilometrów i jedynym żyjącym stworzeniem w przestrzeni jest samotny lotnik, wsluchany w tętno swego przyspieszonego bicia serca i stukot motoru. Czasami zabłąkany strzępek chmury przewinie się jak lekka mgła i zniknie w przestrzeni. Mimowoli — kończy Callizo opis swych wrażeń — powstaje w takim nastroju chęć najpóźniejszego powrotu na ziemię.



Królowa a la garcon.

Pierwszą królową, która ostrzygła się a la garcon, jest królowa Marja rumuńska.

## Drogowskazy dla lotników.

„Kurjer Poznański” podaje, iż władze tamtejsze L. O. P. P. debatowały nad wprowadzeniem w życie próby Departamentu Żeglugi Powietrznej w Ministerstwie Spraw Wojskowych w sprawie umieszczenia napisów z nazwą miejscowości na dachach najbliższych budynków miast. Wniosek władz wojskowych zasługuje jak najzupełniej na uwzględnienie, gdyż drobny stosunkowo wydatek połączony ze sporządzeniem napisów, dałby możliwość pilotom orientowania się co do miejsc, nad którymi się znajdują. Jeżeli bowiem większe miasta swymi charakterystycznymi budowlami dają możliwość orientacji, to mniejsze nasze miasteczka oglądane z góry, są bliźniaczo do siebie podobne i nawet dla bardzo wytrawnego lotnika są trudne do rozpoznania. Ważnem przeto jest, aby w napisy na dachach zaopatrzony był nie tylko miasta i miasteczka, ale również wszystkie wsie i osady. Inowacja ta wprowadzona już na całym Zachodzie jest szczególnie pożądaną u nas wobec braku dokładnych map lotniczych. Spodziewać się należy, że nasze władze miejskie i wiejskie oceniając istotną potrzebę, zdobędą się na drobne wydatki sporządzenia napisów, oddając przez to olbrzymią usługę komunikacji powietrznej.

## Konopacka i Kostrzewski zagranicą.

(C—S). Jak się dowiadujemy, Konopacka weźmie w dniu 3. 10. udział w międzynarodowych zawodach kobiecych w Paryżu, zaś Kostrzewski startować będzie w dn. 13 i 14 10. w Budapeszcie.



Z całej Polski.

KALENDARZ.

Czwartek <b>30</b> Heronima	Piątek <b>1</b> Remigjusza C.	Sobota <b>2</b> Aniołów S.
Toruń, dnia 30 września 1926 roku		

Łązyn, pow. toruński.

**Mili goście z Torunia.** W niedzielę, dn. 19 bm. odwiedziło naszą wioskę Stowarzyszenie Młodzieży Polsko-Katol. (przy parafii N. Marji Panny w Toruniu). Blisko setka młodzieńców przebyła pieszo z swym patronem ks. Wiczerskim trzymając drogę, by uściskiem bratniej dłoni przywitać towarzyszy uroczego Łązyna, którzy otwarli dla nich na granicy Łązyna progi gościnności. Po wysłuchaniu uroczystego nabożeństwa, odprawionego przez ks. Wiczerskiego, orkiestra przybyłej drużyny urządziła koncert, który stał się chlebem niepowodziednim dla mieszkańców naszej wioski. Następnie wymaszerowano do zagaju p. Adamskiego, gdzie koncertowano i zabawiano się do 9-jej wieczorem, poczem część koleją odjechała do Torunia, a część do północy wesoło się zabawiła w salach miejscowej szkoły. — Młodzież toruńska pozostawiła po sobie wrażenie bardzo dobre i dużo miłych wspomnień, zaco jej cześć, uznanie i podziękowanie. Wspomnieć na tem miejscu wypada i podziękować staropolskiemu „Bóg zapłać” państwu Fladrowskim z Łązyna, którzy prawie sami wszystkim gościom dostarczyli posiłki; zarazem warto spojrzeć bolesnym wzrokiem na tych, którzy mogli byli bez uszczerbku swego majątku więcej okazać dobre serce, a nie uczynili tego przez brak dobrej woli, czy też... nie wiem.

**Koniokrady przy robocie.** Korzystając z nieobecności gospodarza, wkradli się do tychczas niewysłędzeni złodzieje w nocy z środy na czwartek 23 bm. do stajni p. Lesińskiego z Łązyna (we wsi) i zabrali konia wartości 400 zł. Szajka złodziejska, grasująca od dłuższego czasu w naszej okolicy, jak widać, nie kontentuje się miodroczy poważniejszymi. Wartość tych koniokradow wysłędzić i dać im na zimę przytułek w toruńskim okrągłaczku.

**Nieszczęście nie śpi.** W ubiegły czwartek koło 4-jej po poł. wydarzył się podczas młócenia nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ p. Anzelm Płociński, elew p. Krużyńskiego, sierota, lat 19. Spuszczając się ze stogu zboża, zeskokczył tak nieszczęśliwie na młocarnię, że wpadł w otwór cepowy. Po półgodzinnem rozsrubowywaniu części składowych, w które był się wkrcił nieszczęśliwy, wydobyto ofiarę. Obiedwie nogi nad kolana pomiażdżone, a byłaby go maszyna pochłonęła całkiem, gdyby jej nie zatrzymano na czas podwieczórku. Pierwszej pomocy udzielił lekarz dr. Szymański z Rzęczkowa. Na drogę wieczności zaopatrzyl nieszczęśliwego miejscowy proboszcz ks. Marchlewski. Krótko po przewiezieniu do szpitala miejskiego w Toruniu zmarł P. wskutek nadmiernego upływu krwi. Nieszczęśliwy pochował przed kilkoma dniami ojca swego Józefa P., konduktora tramwajowego w Toruniu. Dla tych, których los podobnymi zajęciami darzy, niech ten smutny wypadek będzie przestroją.

Świecie.

**Jubileusz gimnazjum.** Tutejsze państwowe gimnazjum w dniu 12-go października obchodzi 50-lecie swego istnienia. Na uroczystości z powodu tego odbyć się mającą dawniejszych uczniów i przyjaciół uczelni niniejszem uprzejmie zapra-

sza dyrektor wraz z gronem nauczycielskim. O ewentualnym udziale w skromnym obiedzie prosimy donieść do 5-go 10. 26 pod adresem: L. Stindtmann, gimnazjum, Świecie.

Wielka Komorza, pow. tucholski.

**Nieudana obława.** W tych dniach donosiliśmy o Ignacym Neumüllerze, zamieszkałym w Wielkiej Komorzy, który zbiegł z więzienia z Tucholi, gdzie przebywał za zbrodnie podpalenia. Neumüller uchyla się dotąd przed odsiedzeniem kary. Policja robi poszukiwania za uciekinierem. Zawiadomiona telefonicznie 23. bm., iż N. znajduje się w domu rodziców, wysłała dwóch posterunkowych w celu przychwycenia młodego podpalacza, który poczuł pismo nosem i na 10 minut przed przybyciem policji, ułotnił się rowerem w kierunku Czarska. Mamy jednak nadzieję, że niedługo będzie się N. tułał po kniejach, gdyż z pewnością nie ujdzie naszej policji, która znowu zamknie w właściwym miejscu niebezpiecznego ptaszka.

**Budowa organów.** W tutejszym kościele gimnazjalnym przystąpiono w ostatnich dniach do całkowitej przebudowy organów. Komitet, który się utworzył celem zebrania fundusów na pokrycie kosztów, wynoszących ca. 15 000 zł., a na czele którego stoi ks. dr. Kirstein, już przystąpił do pracy i w niedługim czasie wystawi na scenie auli gimnazjalnej „Skalmierzanki”. Reżyserję objął p. Zygmunt Rapacki a część muzyczną p. prof. Wagner.

Kościerzyna.

**Nareszcie ma nas opuścić** — jak slychać — nadleśniczy Norski, wychrzta, znany ze swych występów procesowych z ludnością kaszubską. Ponieważ rząd p. Bartla swego czasu obiecał, że przy obśadzeniu stanowisk chce uwzględnić sentyment ludności pomorskiej, sądzimy, że p. Norski będzie zwropony swym żytkom w Kongresówce. Chybaby się ucieścizyli z powrotu syna marnotrawnego, Stary Kaszuba.

Puck.

**Przeniesienie.** Z dniem 1-ym października przenosi się z miasta naszego garnizon marynarki wojennej do Gdyni. Wraz z garnizonem opuszcza Puck również po sześciu letnim pobyciu ks. kapelan Władysław Miegoin, który dał się poznać tutejszemu społeczeństwu jako jednostka nawskroś pracowita. W początkach istnienia szkoły wydziałowej, mimo zajęć służbowych udzielał bezinteresownie nauki w tejże szkole. Zasluga jego niezaprzeczalna jest utworzenie poprostu z niczego biblioteki marynarskiej, która dziś poszczycić się może przeszło 2000 książek. Z biblioteki korzystało i wiele osób z poza sfer wojskowych. Ponadto w pracy swej cichej bez rozgłosu zdziałal bardzo dużo, nie tylko wśród powierzonych swej pieczy marynarzy, ale i wśród ogółu społeczeństwa, przyczyniając się owocnie przez założenie „Teatru marynarskiego” do popularyzacji utworów scenicznych, pisarzy polskich, jak i wystawieniem z dużą starannością „Lilli Wenedy”, „Balladyny” oraz „Zaczarowanego koła”. Rydła do poznania arcydzieł polskiej literatury dramatycznej. Ks. Miegoin cieszył się w szerokich kołach naszego miasta ogólną sympatją i poważaniem, to też społeczeństwo żegnając go z prawdziwym żalem, życzy mu na na nowej placówce w Gdyni serdeczne „Szczęść Boże”.

Tupadły, pow. pucki.

**Nasza młodzież wojska.** Z pośród młodzieży wojskowej na szczególną uwagę zasługują Tow. Młodzieży w Tupadłach, które dzięki swej sprężystej organizacji

przewyższa liczbowo inne towarzystwa powiatu naszego, a pracą swą i wytrwalością zachęca drugich do czynu. Prezesem Tow. jest p. Alfons Malkowski, nauczyciel miejscowy, komendantem zaś p. Józef Bemka, wytrawny żołnierz z czasów bolszewickiego najazdu. Ludzie ci nie szczędzą pracy około rozwoju tak ważnej na naszym wybrzeżu placówki. Dowodem tego był dzień 19. b. m., w którym młodzież tutejsza odegrała obrazek sceniczny Piotra Kołodzieja, p. t.: „Janek (oktorem)”. Gra była świetna, dzięki czemu przyjęto występ amatorów bardzo przychylnie. Celem przedstawienia było przysporzenie funduszy na założenie własnej biblioteki.

Sandomierz.

**Niezwykłe odkrycie archeologiczne.** W państwowym majątku Ziota w pow. sandomierskim znajdują się bardzo rozległe cmentarzyska i osady przedhistoryczne, pochodzące z młodszego okresu kamiennego. W roku bieżącym majątek Ziota przeznaczono na parcelację. Wskutek tego urząd konserwatorski rozpoczął systematyczne badania na większą skalę. Dotychczas już odkopano przeszło 30 grobów, a wśród nich nowe typy grobów ciałopalnych i grobów ze zwierzętami. Groby ciałopalne, odkryte obecnie w Ziołej, odznaczają się tem, że nieboszczyka składano w dole grobowym, układano nad nim stos i podpalano. Nie zbierano tu i nie zsypywano przepalonych kości do urn, jak to miało miejsce w okresach późniejszych. — Również ciekawe są groby w Ziołej, zawierające szkielety zwierzęce — bydła rogatego i świń. Na podkreślenie zasługuje fakt, że w grobach ziockich spotykamy dwa gatunki bydła; było rogate i prawie nieznanne dotychczas, było bezrogie. Cmentarzysko ziockie dostarczyło również bardzo ciekawych naczyń, narzędzi krzemienych i ozdób.

Lida.

**Pożar w miasteczku.** W ub. piątek o 6 wieczorem wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł w centrum miasta Woronowa pożar. Miejscowa straż ogniowa nie stojąca na wysokości zadania nie mogła opanować groźnego żywiołu. Na ratunek pospieszyła wezwana telefonicznie straż ogniowa z Lidy, której dopiero o godz. 11 w nocy udało się pożar umiejscowić. — Spłonęło 10 domów. Straty są znaczne, gdyż ludność wskutek szybkiego szerezenia się pożaru nie zdolała uratować dobytku.

Melno, pow. grudziądzki.

**Tegorcza kampanja** w tutejszej cukrowni rozpoczęła się 28 bm. Sprzet buraków jest zadowalający pod względem ilości i jakości; ciepłe i słoneczne dni ostatnich tygodni wpłynęły dodatnio na zawartość cukru buraków.

Mniszek, pow. grudziądzki.

**Nowy most.** Przez kanał główny buduje powiat nowy most żelazo-betonowy, kasując dotychczasowy most drewniany. Prace wykonywa grudziądzka firma Engelbrecht; koszty budowy wynoszą 45 000 zł.

**Szkodniki.** Na siewie majątności Rząd wyrządziła mucha (Fretifliege) znaczne szkody, niszcząc młode rośliny na znacznych przestrzeniach; administracja majątku obsiewa ponownie części zniszczonych przez szkodliwy owad pól.

Brodnica.

**Pruszczycza rozpowszechniła się w pow.** ie naszym do tego stopnia, że władze rozszerzyły ograniczenia weterynaryjno - policyjne na cały powiat. Do obwodów izolacyjnego dołączono miejscowości: miasto Lidzbark, Niewierz, Słoszewy, Wymokle, Szymkowo, Jastrzębie, folwark Sokołowo, Jajkowo, Kamień, Tylice, Zarosłe i Jaguszewice. Pozostałe miasta, gminy i obszary dworskie w całym powiecie tworzą obwód obserwacyj-

ny. — Badanie pojazdów mechanicznych i egzaminowanie kandydatów na kierowców odl. się w gmachu starostwa w Brodnicy przez komisję w dniu 25 września rb.

**Sprawy gmine.** — Wójtem na obwód wójtowski Grązawy mianowany został p. Józef Wiśniewski z Grązawy a zastępcą wójta p. Stefan Maciejewski z Cieląt. Wójtem na obwód wójtowski Grzybno mianowany został p. Zygmunt Karwat z Wichulca a zastępcą p. Franciszek Kwiatkowski tamże zamieszkały.

Wartość 1-go grama czystego złota.

„Monitor Polski” ustala w dniu 29. 9. 26 r. wartość 1-go grama czystego złota obliczona na podstawie cen czystego złota na giełdzie w Nowym Jorku na: 5 zł. 98,16 gr.

Giełda poznańska.

z dnia 28 września

**Papiery procentowe:**  
Kurs w złotych (za 1.000 mk. nom.)  
3 1/2% Poznańskie listy zastawne przedwojenne 43,00—44,00 (za 1000 mk. nom.)  
8% dolarowe listy Pozn. Ziemstwa Kredytowego 6,85—6,80 (za 1 dolar.)  
6% listy 2002. Pozn. Ziem. Kredyt. 15,25—15,50 (za 1 ctr. mtr.)

**Akcje bankowe:**  
Kurs w złotych (za 1.000 mk. nom.)  
Bank Przemysłowców I—II em. 0 — 1,20  
Bank Związku Spółek Zarobk. I—XI em. 0 — 7,00

**Akcje przemysłowe:**  
Kurs w złotych (za 1.000 mk. nom.)  
Hartwig C I em. 0 — 15,00  
Lubań Fabr. prz. ziem. I—IV em. 0 — 105,—  
Dr. Roman May I V em. 0 — 35,00  
Piechocin Fabr. Wap. i Cem I em 0 — 5,00  
„Unia” (dawn. Ventzki) I—III em. 0 — 5,50  
Zjednoczone Brow. Grodziskie I—IV em 0. — 1,10

Targowica miejska

**Urzędowe Sprawozdanie targowej Komisji notowania cen**  
Poznań, dnia 28. 9. 1926. Spędzona wołów —, buhaji —, krów —, bydła 274, świń 1343, cieląt 214, owiec 553. kóz —, kazem 2384 zwierząt  
Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi  
Płacono za 100, kg żywej wagi za:  
Bydło:

**Stadniki:**

pełnomięsiste młodsze	— 120
miernie odżywione młodsze	dobrze —
odżywione starsze	— 104

**Jalówki i rowy:**

pełnomięsiste, wytuczzone jalówki najwyższej wartości rzeźnej	— 150—154
pełnomięsiste wytuczzone rowy, najwyższe, wartości rzeźnej do lat 7	— 136
starsze wytuczzone rowy, mniej dobre	— 120
młodsze rowy i jalówki	— 100
miernie odżywione rowy i jalówki	— 80
licho odżywione rowy i jalówki	— 100

OWCE

**Opasy chlewnie:**

jagnięta tucz. i młodsze skopy tucz.	—
starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odżywione ml owce	— 114
miernie odżywione skopy i owce	—

**Opasy polne:**

jagnięta tuczne	— 104—110
liche jagnięta i owce	— 92—100

**SWINIE**

pełnomięsiste od 120—150 kg. żyw. wagi	240—245
pełnomięsiste od 100—120 kg. żyw. wagi	232—234
pełnomięsiste od 80—100 kg. żyw. wagi	— 28
mięsiste świnię ponad 80 kg	— 216—220
maciory i późne kastraty	— 180—220

Giełda zbożowa.

Gdańsk 28. 9. [U]. Pszenica 127 f 14,00, 124 f. 13,50—13,75, 120 f. 12,75, żyto nowe 10,70, jęczmień past. 9,50—10, browarowy 10,25—11, groch drobny 12—16, Victoria 20 26, zielony 15 20, ośpa zyt. 6,25—6 50 pszenka gruba 7—7,23, mak nieb. 40—44, gorczyca 22—25. Dowóz do Gdańska: pszenicy 70, zyta 50j, jęczmienia 538, owsa 15, grochów 260, opsy i makuch 15 tonn.

Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej. T. A. w Toruniu. Za redakcją odpowiedz. Marjan Sydow w Toruniu.

**Oszczędzajcie! Oszczędzajcie!**  
zużyte ŻYLETKI do aparatów do golenia do ostrzeżenia przyjmuję —  
„HEIMCHEN“ nast. F. HERWICH,  
TORUN, ul. Łazienna 32. d 598

**NAJLEPSZE CZEKOLADY**  
T.A.  
**Goplana**  
POZNAŃ  
WSZĘDZIE DO NABYCIA

**Podróżującego**  
dzielnego, z pierwszorzędnymi referencjami, poszukuje. Wyczerpujące oferty kierować: d1822  
**Fabryka wódek i likierów**  
**St. Bronikowski, Grudziądz.**

**Futra.**  
Z dniem 15. 9. rb. powiększyłem na hurtownię mój znany z taniości Skład futer K. Dobrowolska Poznań Marcina 1. i sprzedaje po cenach hurtowych bezpośrednio klienteli. Każdemu opłaci się przyjechać i skorzystać z wyjątkowo taniego nabycia futra. P. P. Kupców i Krawców nroszę o komunikowanie się ze mną w celu ewentualnego zakupu towaru.

Zakłady Rolniczo-Przemysłowe „SOLANUM“ Spółka Akc. w TCZEWIE  
kupuje od pp. producentów każdą ilość  
**ziemniaków fabrycznych**  
po najwyższych cenach dziennych za gotówicę. d 1947

**Pierze i puch,**  
gotową pościel i powleczenia, kołdry watawne i puchowe, bieliznę męską, damską i dziecięcą, jak również wyprawki dla niemowląt — poleca —  
**JULJUSZ GROSSER, TORUŃ,**  
zał. 1867. skład bielizny Telef. 521  
Król. Jadwigi 18. d292

**Ludwik König**  
Fabryka cukierków i marcepanów  
poleca d1877  
swoje wyroby dobrej jakości po przystępnych cenach.  
**Skład detaliczny**  
ulica Szeroka 40.  
Telef. 437.

**Piegi** plamy, wyrzuty, usuwa krem **Benegnina** znany i wypróbowany środek do odświeżania i wydelikaceia cery. **Benegna** mydło przetluszczone, jako konieczny dodatek do kremu tejez nazwy usuwa piegi i plamy na twarzy i na ciele. Mag. an Stenzej aptekarz Główny skład i wytw.: apteka pod tabaczką Grudziądz, Rynek 20.